



Abram i pierwsze wojny światowe

Nagrodzona lojalność

Niech będzie błogosławiony Abram przez Boga Najwyższego, (...) który wydał nieprzyjaciół twoich w ręce twoje! — 1 Mojż. 14:19-20.

Narody udają się na wojnę z wielu różnych powodów; na przykład w celu obrony swoich terytoriów, uzyskania dostępu do jakiś wartościowych zasobów lub wyzwolenia się spod władzy innego narodu. Pięciu królów Zachodu, z doliny Syddim, zostało najechanych, podbitych i obłożonych daniną przez czterech królów Wschodu. Później zbuntowali się oni i nastąpiła druga międzynarodowa wojna. Rzeczywiście, wydaje się, że były to pierwsze wojny światowe, gdyż stanęły w nich naprzeciw siebie dwa międzynarodowe sojusze.

Po dwunastu latach poddaństwa, pięciu królów Syddim wypowiedziało posłuszeństwo panowaniu północnych władców, zawiązało sojusz i zbuntowało się, jak mówi o tym 1 Mojż. 14:1-4. „W czasach Amrafela, króla Sinear, Arioch, król Ellasar, Kedorlaomer, król Elamu, i Tidal, król narodów, prowadzili wojnę z Berą, królem Sodomy, i z Birszą, królem Gomory, z Szinabem, królem Admy, z Szemeberem, królem Seboim, i z królem miasta Beli, czyli Soaru. Wszyscy oni zeszli się w dolinie Syddim, gdzie teraz jest Morze Słone. Przez dwanaście lat podlegali Kedorlaomerowi, lecz w trzynastym roku zbuntowali się”.

Tekst mówi, że zbuntowali się oni w 13. roku, lecz Kedorlaomer zareagował na to dopiero w 14. roku. Odnosił on sojusz z trzema królami z Mezopotamii. Wyruszając przeciwko dolinie Syddim, wyniszczyli oni najpierw kilka narodów na południu: Chorytów, Amalekitów i Amorytów. Następnie dotarli do Syddim, bogatsi o zdobycze z tych rabunkowych wypraw.

Sojusz północny powraca

Ten silny sojusz północny, dowodzony obecnie przez Kedorlaomera, króla Elamu, pokonał następnie w dolinie Syddim sojusz Kananejczyków. Mieszkańcy Zachodu, którzy nie zginęli w walce, uciekli, a inni zginęli w dołach ze smołą ziemną – jest to bitumiczny obszar łądu na południowy wschód od Morza Martwego. Wojna ta byłaby dla nas mało istotna, gdyby nie błąd taktyczny popełniony przez siły Mezopotamii. Rozgromili oni znaczące narody podczas przejazdu w kierunku Syddim, włączając w to Sodomę i Gomorę, i zabrali ze sobą łupy zdobyte na wojnie z tymi krajami. Jednak posunęli

się za daleko i zabrali też Lotę, jego domowników i jego dobytek. To zdecydowało o ich porażce. Z tego właśnie powodu Abram zaangażował się w wojnę tych dwóch sojuszów, aby uratować swojego bratanka, Lotę, oraz jego domowników.

Czytamy później w 1 Mojż. 14:11-13: „Wtedy zabrawszy całe mienie Sodomy i Gomory oraz wszystką ich żywność, odeszli. Zabrali także Lotę, bratanka Abrama, i jego dobytek i odeszli; mieszkał bowiem w Sodomie. I przyszedł pewien uchodźca, i oznajmił to Abramowi Hebrajczykowi”.

Do tej pory nic nie wskazywało na to, że Abram posiadał regularne wojsko. A jednak: posiadał 318 „wypróbowanych ludzi”, których uzbroił i ruszył naprzód. Nie był to liczny zastęp jak na wojsko, co przypomina nam o późniejszej armii Gedeona. Obie te armie miały oparcie w woli i mocy Bożej. W 7 rozdziale Księgi Sędziów mamy opis, że Gedeon przeprowadził dokładny proces selekcji, aby wybrać do walki przeciwko wrogom 300 najodpowiedniejszych i przygotowanych mężczyzn. Ta mała armia może przedstawiać Bożą selekcję do Klasy Kościoła. Czy Abram w równie rygorystyczny sposób wytypował tych 318 mężczyzn do bitwy przeciw najpotężniejszej armii tego regionu? Zapisy nic o tym nie mówią.

Nocny atak

Abram ścigał wrogów aż do Dan, co wskazuje, że dotarł aż do północnego krańca Ziemi Obiecanej, aby zetrzeć się w walce z wojskami sojuszu z Mezopotamii. Biorąc pod uwagę jak niewielki oddział złożony tylko z jego wiernych sług wystawił do walki, zdecydował się zastosować element zaskoczenia wroga atakiem w środku nocy z różnych frontów. Taktyka wojenna obrona przez Abrama została zrealizowana bezbłędnie – podobnie ma się sprawa z członkami Ciała Chrystusowego, którzy skutecznie współpracują, aby wypełnić zamiary swojego Mistrza (1 Kor. 12:7; Efez. 4:16). Cele Abrama zostały zrealizowane i w wersecie 16. czytamy, że odebrał on „cały dobytek, (...) Lotę (...) i jego dobytek, (...) kobiety i ludzi”. Abram i jego mały oddział nie tylko pokonali Kedorlaomera, króla Elamitów i jego sojuszników; musieli zniszczyć ich, aby móc powrócić z tym wszystkim, co sojusz północny zagrabił w dolinie Syddim. W rzeczywistości, Hebr. 7:1 opisuje zwycięstwo Abrama nad tymi królami jako pogrom!

To spektakularne zwycięstwo skłoniło króla Sodomy do honorowego powitania zwycięskich bohaterów, dowodzonych przez Abrama, w miejscu zwanym Szewe lub



doliną królewską (1 Mojż. 14:17). Opis tego, co wydarzyło się pomiędzy Abramem i Berą, królem Sodomy, kontynuowany jest cztery wersety później, w wersecie 21. Bera był wdzięczny Abramowi za uratowanie swoich poddanych i ich dobytku, więc zaproponował Abramowi cały odbity przez niego majątek jako wynagrodzenie. Abram odrzucił tę ofertę, lecz poprosił tylko, aby pozostali walczący odebrali rekompensatę, a sam nie chciał przyjąć nic z oferowanych dóbr. Ta wymiana zdań pomiędzy Abramem i Berą mogłaby być wskazówką, że Bera mógł być zbiegiem, który poinformował Abrama o porwaniu Lota (1 Mojż. 14:13).

Melchisedek

W 1 Mojż. 14:17-21 znajdują się jedne z ważniejszych zapisów Pisma Świętego. W nich to Melchisedek, król Salemu, również wychodzi naprzeciw Abramowi, gdy ten wracał ze zwycięskiej bitwy. Jest kilka interesujących punktów związanych z tym spotkaniem. Przed zapisem werseku 18. nie było nigdzie wcześniej wzmianki o Melchisedeku. Nie jest o nim wspomniane w opisie wojny w dolinie Syddim, ani podczas wojny w Chobie, która miała na celu uratowanie Lota. Mimo to, z dużym przekonaniem rozmawia on z Abramem o tych ostatnich wydarzeniach.

„Melchisedek zaś, król Salemu, wyniósł chleb i wino. A był on kapłanem Boga Najwyższego. I błogosławił mu, mówiąc: Niech będzie błogosławiony Abram przez Boga Najwyższego, stwórcy nieba i ziemi! I niech będzie błogosławiony Bóg Najwyższy, który wydał nieprzyjaciół twoich w ręce twoje! A Abram dał mu dziesięcinę ze wszystkiego”.

W wersecie 18. Melchisedek jest przedstawiony jako król Salemu oraz kapłan Boga Najwyższego. Pozycja kapłana, jaką zajmował, jest potwierdzona tym, że oddał on chwałę Panu Bogu za zwycięstwo Abrama. Była to pochwała wiary Abrama za to, że mając armię liczącą jedynie 318 mężów, wyruszył na wojnę z tymi potężnymi wodzami tamtego regionu. Abram udał się na tę wojnę, wiedząc, że to była wojna Boża i że zwycięstwo należeć będzie do Pana.

Melchisedek, którego imię oznacza „król sprawiedliwości” był również królem pokoju (Salemu), jak wyjaśnione jest to w Hebr. 7:2. Zaproponował on Abramowi chleb i wino. Był niezwykle postacią, pełniąc jednocześnie funkcję króla i kapłana; był on niezwykle osobowością również i z tego powodu, że był kapłanem nie wywodzącym się z rodu Aarona (przy tym, nie jest zaznaczony jego początek ani koniec).

Było to kapłaństwo wyższe od Aaronowego; kapłaństwo wieczne, które nie było dziedziczne, ale oparte na przysiędze, o czym czytamy w Hebr. 7:11,21.

„Gdyby zaś doskonałość była osiągalna przez kapłaństwo

wo lewickie, a wszak w oparciu o nie otrzymał lud zakon, to jaka jeszcze była potrzeba ustanawiać innego kapłana według porządku Melchisedeka, zamiast pozostać przy porządku Aarona? (...) natomiast Ten został nim na podstawie przysięgi tego, który do niego mówi: Przysiągł Pan i nie pożałuje, Tyś kapłanem na wieki”.

Melchisedek przedstawia królewskie kapłaństwo Naszego Mistrza Jezusa w Królestwie. Jednak pytanie, nad którym warto się zastanowić brzmi: jakie to miało znaczenie dla Abrama w tamtym czasie? Wiemy, że Abram był świadomy wyższości urzędu, który zajmował Melchisedek i złożył mu dziesięcinę. W tym krótkim czasie, Abram miał styczność z kilkoma królami i wobec większości nie okazywał oznak przychylności. Ledwie tolerował króla Sodomy i starał się szybko zakończyć sprawę z nim. Jednak ostatnie spotkanie z Melchisedekiem, królem Salemu było zdecydowanie inne. Oczywiście jest, że było to spowodowane tym, że Melchisedek czcił Pana Boga.

Obietnica błogosławieństwa dla Abrama

W 1 Mojż. 12:1-3, Pan Bóg nakazał Abramowi, aby opuścić swoją ojczyznę i udał się do kraju, który On mu wskaże. W zamian za posłuszeństwo temu nakazowi, Pan Bóg obiecał uczynić Abrama narodem. Co więcej, Pan Bóg obiecał błogosławić wszystkim plemionom na ziemi poprzez Abrama. Możemy przypuszczać, że jego spotkanie z Melchisedekiem, który przyniósł chleb i wino, mogło stanowić dla Abrama okazję, aby lepiej zrozumieć pośrednictwo i sposób błogosławienia wszystkich plemion na ziemi. Został on pouczony odnośnie Bożego Planu poprzez tego błogosławionego kapłana Boga Najwyższego.

Melchisedek reprezentuje Pana Jezusa; chleb i wino przedstawiają ciało i krew, które Pan Jezus miał dać, aby odkupić świat, aby przygotować obiecane błogosławieństwo „wszystkich plemion ziemi”. Abram musiał zrozumieć, że Królestwo Boże, które przyniesie błogosławieństwo wszystkim plemionom ziemi, zostanie zaprowadzone przez kapłaństwo melchisedekowe. Czy mógł być świadomy okupu (chleb) i ofiary za grzech (wino) jako sposobu, dzięki któremu przyszłe błogosławieństwo miało zostać zrealizowane? W Hebr. 11:16-18 wiara Abrahama została określona jako przekonanie o Planie Bożym tak silne, że oczekiwał on lepszego miasta; tak mocne, że był gotów ofiarować swego jedyne go syna.

Dodatkowe sugestie

Z tekstu wynika, że Amrafel, król Synearu (Ur-Nammu, król sumeryjski) dowodził podczas pierwszej inwazji, lecz Kedorlaomer (Kutir-Lagamer), król Elamu, dowodził podczas drugiej. W pierwszej wojnie Amrafel zajął Haran, natomiast Kedorlaomer zajął Sodomę i kraje jej



sojuszników. Być może te wojny zakończyły tzw. „wczesną epokę brązu”.

Ur-Nammu twierdził, że podbił Zachód w 4. roku swojego panowania, lecz umarł w wojnie w 18. roku swojego panowania - dokładnie 14 lat później. Jego syn, Szulgi, przekazał takie świadectwo o zaskakującym nocnym ataku: (Ur-Nammu) „został opuszczony na polu bitwy jak rozbity statek” (S.N. Kramer, „The Sumerians”, str.

68, 131).

Melchisedek przyniósł „chleb i wino”; jest to pierwsza biblijna wzmianka emblematów Ostatniej Wieczery. Przykład Lota pokazuje nam, że my, chrześcijanie, nie powinniśmy zbliżać się do „Sodomy”, a tym bardziej - mieszkać w niej.

Kome Ajise